

# „BOCIAN”

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie wraz z przesyłką pocztową 2 koron = 2 marki.

Kwartalnie 1 rbs., z przesyłką pocztową 1 rbs. 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 40 halerzy, 20 kop.

Główny skład na Królestwo Polskie w księgarni G. Centnerszvera, Warszawa, Marszałkowska 143.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Filipa 1.23.

TELEFON Nr. 479.

Redaktor: **STANISŁAW LIPINSKI**.

Główny skład na Lwów: Agencja dzienników, Pasaż Hausmana 1. 9.



— Czy ciebie moja duszko szampan także tak rozmarza?...

— Właśnie też przychodzę do przekonania, że mając taką jak ty fujarę za męża, nie powinnam z tobą nigdy pić szampana!...

Ci k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora państwa po myśli § 49 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrzo 19 czasopisma „Bocian” z dnia 1 pażdziernika 1902 artykuły pod tytułami: 1) „Najważniejsze przyznaje” do końca str. 8 — 2) „Z hig-lifce” od „o mój panie” do końca str. 3 — 3) „Różne maszyny” cała str. 3 — 4) „U kabalarki” cała strona 4 — 5) „Co raz bliżej” od „Ej i zasnąć” do końca — 4) „Filozofia ludu” od „Taki prac” do końca str. 5 — 7) „Wspólne gusta” cała str. 5 — 7) „Wspólne gusta” cała str. 5 — 8) „Tak to wierzę” od „Wierze, wierze do „motorem” str. 9 — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzone przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomieszczonego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykułach tych przedstawiono są czynny niemo alua, obrażające wstydlivość i obyczajność w spos b gruby i publiczne zgorzienie wywołujące. C. k. Sąd Krajowy jako pras. Kraków 27 września 1902.

Morelowski.

## Z teatru.

»Lord Quex wesoly«, angielska sztuka, Publice jakoś się nie podoba, Bo prawdę mówiąc, to nie angielska Sztuka, lecz chyba choroba.

Za to podoba się miss Mrozowska, Stworzonko zgrabne, mile, fertyczne, Które w swej roli miało momenta I wzruszające i śliczne.

»Bocian«, co pochwał rzadko udziela, Gotów jest pisać dla niej na lokcie, Lecz pod warunkiem, że mu obetnie Swą drobną rączką paznokcie.

Żądanie skromne — warunek jasny — Miss nie wypadnie zupełnie z roli... Tylko paznokcie! — bo co innego Niechaj kto inny pozwoli.

## W kawiarni.

— Panie! pan jesteś całkiem bez wykształcenia, pan niemasz żadnej inteligencji...  
— Co?! jak pan śmiesz?... ja mam Intelligenzprüfung!..

## Trudne do zrozumienia.

Panna Milcia, nadobna chórzystka, podczas robienia toalety w garderobie, ku swemu przerażeniu zauważyła, że... no, że sukienka w pasie jest jej czegoś za ciasną. Rzuca się tedy w rozpacz na piersi swej przyjaciółki i szlocha:

— Ach!... ach!... A przestrzegałam tych panów z końskiego kasyna... że może przyjść do tego...

TU LEŻY

PANIEŃSTWO

IRENY BOHUSSOWNY

KTÓRE PO DŁUGICH A CIĘŻKICH  
CIERPIENIACH

SKONAŁO OFICYALNIE

D. 11 PAŹDZIERNIKA.

Przechodniu! rzuć za jego duszę  
przynajmniej hellera!

## Czuły mąż.

Pan Z... ma słuszne powody do powątpiewania w wierność swojej prawowitej połowicy. Ale pan Z... jest wspaniałomyślny i przebacza. Tylko od czasu do czasu przejawiają się jego smutne wątpliwości. Niedawno temu pięści swoje najmłodsze dziecko, przy której to sposobności wymknęło mu się następujące westchnienie:

— Biedny robaczku!... Kto to wie! A może ja przecież jestem twoim ojcem!

## ZŁA SŁUŻĄCA.

— Wiesz mój mężusiu, że z tą Kasią wytrzymać nie można! Powiedziałam jej, że dziś będzie u nas na herbacie twój szef, a ona nie przygotowała mi nawet czystych pończoch!

## Koncert Filharmonii.

I najpiękniejsza recenzja  
Tego faktu już nie zatrze,  
Że na Sanmarco z Stojowskim  
Puchy były w cnym teatrze.

Czemu, czemu ich spotkała  
Taka dola nieszczęśliwa?  
Wszakże pierwszy pięknie śpiewa  
Drugi ostro się nazywa.

Inna była tu przyczyna,  
Finansowej wręcz natury —  
Oto Heller chciał obedrzeć  
Kraków aż do siódmej skóry.

Dzięki temu teatr przybrał  
Postać idealnie smutną,  
A zachłanny filharmoniarz  
Miał w kieszeni czyste płótno.



## Greczny.

Pewien pan, który wiele podróżował, opowiada w liczniejszym towarzystwie, że w Chinach widział dwie tak brzydkie kobiety, jakich drugich trudnoby było znaleźć w świecie. Wtem spostrzegł w kącie dwie stare panny. Wtedy grzecznie się uklonił i rzekł z gracyą:

— Naturalnie... obecni są wykluczeni...

## Biała sukienka.

— Ale, żeby mi najmniejszej plamki nie było na twojej sukience! Pamiętaj sobie! — przestrzegala po raz ostatni matka, dając wreszcie po usilnych prośbach zezwolenie swej jedynej córce na przywdzianie nowej, białej sukienki.

Było to w niedzielę popołudniu w lipcu — córka wybierała się z większym towarzystwem na wycieczkę, nic więc dziwnego, że chciała się wystrójć. Lecz z drugiej strony bacznie przestrzegala słów matki, bo znała jej gniew i bała się go okropnie!

Wszystko poszło wyśmienicie, ale aż do wieczora, gdy nagle ciemne chmury przysłoniły niebo. Wróciła natychmiast najbliższym pociągiem do miasta, lecz gdy wysiadła na peronie, burza już już wisiała w powietrzu, a gwałtowny wicher zmiatał tumany kurzu. Wybiegła szybko, dążąc ulicą do domu, lecz zaledwie kilkadziesiąt kroków ubiegła, lunął gwałtowny deszcz. Zmuszona koniecznością, schroniła się do bramy jakiegoś domu. Tam stała, wtulona w najciemniejszy kącik i sukienkę wysoko w rękach trzymając, przedstawiała sobie ze zgrozą, jakiego przyjęcia dozna w domu. Łzy sznurkiem biegły po jej delikatnej twarzyczce, a szmatkacyjne łkania wstrząsały młodocianą piersią. Wtem zobaczyła przed sobą jakiegoś pana. Uprzejmie nachylił się do niej i przemówił łagodnym głosem, pełnym serdecznego współczucia:

— Ależ moja pani! Cóż się takiego stało? Nowy strumień łez i jeszcze silniejsze łkanie były całą odpowiedzią.

— Czyż aż tak źle jest? Nie może mi pani opowiedzieć?

— Tak mi straszno.. lękam się pójść do domu... — płaczącym głosem odpowiedziała...

— A to dlaczego?

— Deszcz..

— No tak! Ale deszcz wnet ustanie...

— A.. a.. moja biała sukienka...

— Pociesz się pani! Dzisiaj tysiące białych sukienek zostało poświęconych! — zawołał wesoło.

— Ale moja jest zupełnie nowa!

— To bardzo smutne — ale ostatecznie raz musiało się to stać. Czy wcześniej czy później, to ostatecznie wszystko jedno.

— Tak pan sądzisz?

— Naturalnie!

— Ale moja mama! Pan jej nie zna! Boże, gdy pomyślę, jak się będzie gniewać! Mama formalnie z tej sukienki zrobiła kwestyę sumienia! A ja tak na nią uważałam!

— Czy sukienka bardzo już ucierpiała?

— Dotychczas jeszcze nie, bo natychmiast się tutaj schroniłam. Ale jak ja się dostanę do domu?

Tymczasem deszcz lał coraz gwałtowniej. Strumienie wody dostawały się już do przedsionka, w którym oboje stali. Jemu serdecznie się jej żal zrobiło.

— Proszę pani! — rzekł cicho. — Tutaj pani absolutnie nie może zostać! To może potrwać jeszcze z godzinę lub dłużej, a za ten czas pani zmoknie do nitki! Czyby pani nie zechciała do mnie wstąpić, aż deszcz zupełnie ustanie?

— Więc pan tutaj mieszka?

— Tak jest! Miałem właśnie zamiar iść do domu — mieszkam tutaj na parterze. W każdym razie będzie u mnie lepiej, a przedewszystkiem nie tak mokro jak tutaj w tym ciasnym kąciku.

Otworzył bramę. Jasne, gazowe oświetlenie sieni spodobalo się jej i dodało odwagi. Bo i któż chętnie wchodzi do ciemnej sieni? Jeszcze raz wyściubiła swój mały nosek za bramę, aby się przekonać, czy deszcz ciągle pada i — poszła za nim. Znaleźli się w jego pokoju. On zaśwycił lampę, przysłonił ją różowym abażurem, poczem zwrócił się do swojej towarzyszki, która nieruchomo stała środku pokoju, a oczy jej z zadowoleniem ślizgały się po gustownem urządzeniu.

— Czy podoba się pani u mnie?

Jej zdumiony wzrok starczył za całą odpowiedź. On zaś delikatnym ruchem ujął jej główkę, podniósł ją do światła i rzekł:

— No! A teraz nie bądź pani już tak załęknioną! Nabierz pani odwagi i bądź dobrej myśli! Jak się pani nazywa?

— Florcia!

— Florcia! Co za cudowne imię! Wszystko będzie dobrze — a na przywitanie proszę o jednego całuska!

## ANASTAZY FRONCZ

Kraków, Floryańska 1. 17.

Poleca następujące towary w najlepszej jakości, — ceny bez konkurencji.

Kalosze rosyjskie

UBRANKA DZIECINNE włóczkowe i Himalaja. Sukienki, kaftaniczki, kapuzy, czapeczki, rękawiczki i buciki. FABRYCZNY SKŁAD PARASOLI.

REKAWICZKI wełniane i skórkowe. Pończochy, skarpetki. Pończoszki dziecinne wełniane, bawełniane i fil d'Ecoce. Kamasze włóczkowe i trykotowe. Przybory do szycia i haftu.

St. Kol. W. W. Ruble, austriackie korony, franki itp. sprzedaje i kupuje najkorzystniej dla pasażerów specjalny kantor wymiany wszelkich monet na stacyi „Granica”. Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca, na przeciw kas biletowych stacyi „Granica”.

GRANICA

## Fiedlerjada.

Fiedler, inspektor straży pożarnej,  
Został sprowadzon na to jedynie,  
Aby mógł krzyknąć na swych podwładnych:  
»Wy polskie świnię!«

Wszyscy się gorszą i mają rację,  
Lecz czemu głosy się nie podniosły  
Na tych, co szwaba tu sprowadzili:  
»Wy polskie osły!«

Gdyby ci osły bowiem zmądrzeli  
I chleb dawali tylko rodakom,  
Toby szwab nędzny dziś nie wymyślał  
Od świń Polakom.



### NA PLANTACH.

Na ławce na plantach, spotykają się dwie mamki.

I mamka. Ojej, jakie tys panna Marynka ma śliczne dziecko!

II mamka. Jeszcze czo! Jak mnie pani może tak obrażać — widzisz ją! Ja nie mam żadnego dziecka — a temu to ino piersi daję...

### Prawda i to!..

— Powiedz ty mi, co minister znalazł w tej swojej Lenie! Przecież ona jest skończenie brzydka!

— Tak, to prawda! ale cóż go mogą obchodzić sprawy zewnętrzne, skoro jest przecież ministrem spraw wewnętrznych?!..

### MUZYKALNY.

Zona (wracając z koncertu, marząc). Ach, jak ten Paderewski pieści na fortepianie.

Mąż (zazdrosny). Jeżeli wolisz, mogę cię też pieścić na fortepianie, choć nie wiem czy ci to będzie wygodnie.

Nieznacznie się broniła.

— Ach... panie!... Co pan robi... moja sukienka!..

— Prawda, prawda!... sukienka!..

Odstąpił od niej na krok i bacznie zaczął się sukience przyglądać.

— Właściwie nic nie znać! — pocieszał ją żartobliwie.

Ona zaś zaczęła ją płaską dłonią wygładzać.

— Trochę przecież zmokła. Będę ją musiała w domu natychmiast rozpiąć do wysuszenia.

— Ale pocóż z tem tak długo czekać? Natychmiast to zrobimy! Mam do tego specjalne wieszadło, przyniosę je z przedpokoju i zanim deszcz ustanie, będzie wszystko znowu w największym porządku!

Jak powiedział, tak zrobił. Znikł za drzwiami, a za chwilę zjawił się z olbrzymim wieszadłem. Ostrożnie zdjęła z siebie białą sukienkę, poczem oboje troskliwie rozpięli ją na wieszadle. A teraz, gdy się odwróciła, cała twarzyczka jej się śmiała. Miała minę, jakgdyby jej kamień z serca spadł. Głęboko odetchnęła i wolna od wszelkiej gniotącej ją troski, swobodnie zaczęła się poruszać.

— Pan nawet nie przeczuwa, jak mi teraz jest dobrze! Teraz dopiero widzę, jaki to nonsens o głupią sukienkę tak ustawicznie być w twodze!

Pełen radosnego zdziwienia spoglądał młody człowiek na silną, dziewczęcą postać przed nim stojącą. A ona, gdy jej nagle zaświtało w głowie, w jakiej właściwie toalecie się znajduje, w śmier-

## Poznała się.

Porucznik (do posażnej panny). Pani nie uwierzy panno Helu, jak ja panią szalenie kocham — zaledwie dziś rano otworzyłem oczy, w tej chwili przyszła mi pani na myśl...

Panna Hela. Nieszczęśliwy! więc już tak rano naprzykaszali się panu wierzyciele?!

## Całkiem słusznie...

Ze profesor, już staruszek,  
Chce wykształcić Kasię młodą  
Stróż Jacenty, rodzic Kasi  
Z jej matulą walkę wiodą.

I Jacenty z wielką swadą  
Wciąż poucza żonę swoją,  
Jako książki to herezye,  
Bo w nich różne świństwa stoją!

Słucha, słucha matka Kasi  
Onej jego gędzby duchem,  
Aż nie mogąc się już wstrzymać,  
Tak zawrzaśnie mu nad uchem:

— Idźże Jacek, nie kręć głowy!  
Oj ty stara, głupia pało,  
Czyś ty widział, żeby kiedy  
Jakie świństwo w książkach stało?

Więc profesor, już staruszek,  
Kształci Kasię, dziewczę hoże,  
Bo Jacenty też zmiarkował,  
Że nic w książkach stać nie może!..



### ALE WTEDY!

W kawiarni Kijaka dwu młodych panów, obeznanych, jak widać, z naszymi lokalnymi stosunkami, prowadzi rozmowę o teatrze...

— A czy widziałeś ostatni raz Jutkiewiczównę w »Weselu«? — pyta jeden. — Ja ci mówię, że z niej mogą być jeszcze ludzie...

— Nie wątpię — odpowiada na to drugi — ale wtedy tylko, gdy Estreicher postara się o jakiegoś młodszego zastępcę...

telnem zakłopotaniu, gdzie się tu ukryć przed tym palającym wzrokiem przystojnego młodzieńca, gdzie? gdzie? — ona — pełna trwogi, rzuciła mu się na szyję i ukryła swą zapłonioną twarzyczkę na jego piersi...

A on całował ją...

A gdy wreszcie spoglądnęli za okno, deszcz już dawno ustał, trotoary nawet były już kompletnie suche.

— Adasiu! Już muszę pójść!

Ostrożnie zdjęto białą sukienkę z wieszadła — wyglądała bez zarzutu. W jednej chwili ubrała ją poczem oboje, ramię w ramię, wśród najcudowniejszej pogody, udali się ku ulicy, gdzie Florcia mieszkała. Gdy przyszedli na róg, Florcia błyskawiczne spojrzenie rzuciła na fronty domów. Rzeczywiście! Mama wyglądała z okna! Prędko jeszcze całus na pożegnanie i — piękny sen się rozwiął.

Przyjęcie, jakiego w domu doznała, nie należało do najgrzeczniejszych. Jak skamieniała stała biedna Florcia, słuchając wezbranego potoku słów swej kochanej mamusi. Wreszcie mama przeszła do szczegółowego przesłuchania:

— Gdzieś tak długo była?

— Ależ mam... przecież nie mogłam przyjść... deszcz tak gwałtownie padał...

— Deszcz już od dwóch godzin ustał!!

Oslupiała i zdrętwiała ze strachu! Potrzeba było teraz trochę więcej energii ze strony mamy, a mała byłaby wszystko wypaplała.

— Cóż mogłam innego zrobić mammo! Czy

## Ha! racya!

Damulka z półświatka odpowiada przed komisarzem policyjnym za jakieś tam przekroczenie przeciw obyczajności.

Komisarz. Proszę mi wymienić kilka nazwisk panów, którzy panią odwiedzają...

Damulka. To jest niemożliwe, panie komisarszu...

Komisarz. A to dlaczego?

Damulka. Proszę pana, jeśli pan jedzie koleją, czy może pan zapamiętać sobie nazwiska wszystkich stacyj?...

## Ogłoszenia.

Potrzebne są zdolne staniczarki szczególnie do dziurek. Potrzebna metryka i fotografia; świadectwa moralności może nie być.

Przedsiębiorca.

Potrzebni są wytrwali chłopcy do trzepania.

Kuśnierz.

Z powodu wyjazdu tanio sprzedam całe umeblowanie moje, składające się z otomanki (na sprężynach) i dwóch miednic — tamże waselina.

Artystka baletu.

Z powodu wyjścia za mąż (nareszcie — przyp. Redakcyi), mam całą biblioteczkę do sprzedania, składającą się z kilkunastu roczników »Bociana«, oraz dzieł Zoli, Maupassanta i innych. Nadsyłać do Redakcyi »Bociana« pod godłem »Wychochodzącej już na pe za mąż«.



### Z BALU.

Służąca, odprowadziwszy swoją panią na bal publiczny, poszła do swojej znajomej i opowiada jej swoje wrażenia:

— Jak się wchodzi do przedpokoju, to potem na prawo jest pokój, gdzie się panie rozbierają, a na lewo, gdzie panowie.

— ???

— A potem się schodzą we wspólnym salonie.

— I twoja pani chodzi na takie bale?

może miałam przemoknąć do nitki? Zobacz tylko sukienka uratowana! Nie ma na niej najmniejszej plamki!

Mama milcząco wzięła lampę ze stołu i z srogą miną zaczęła oglądać sukienkę. Ale w miarę badania, jej surowe lica się rozjaśniały, wreszcie postawiła lampę na dawnym miejscu i rzekła już zupełnie udobruchana:

— Masz słusznie, moje dziecko! Nic nie zauważyłam! Ale biada by ci było, gdybym znalazła na sukni najmniejszą plamkę!.. A teraz do łóżka! Musisz być zmęczoną po tylu tarapatkach!

A posłuszna Florcia ucałowała mamę w obie ręce i prędko znikła w swoim akierzyku...



**ZIMLER i SPÓŁKA** Magazyn towarów modnych dla dam  
◀ KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B. ▶

Kapelusze damskie i dla dzieci. Przybrania do sukien. Materye jedwabne. Pończochy. Rękawiczki. Bluzki. Halki. Krawaty. Paski. Wachlarze. Weloniki. Chustki himalaya i wiele innych.

### W biurze stręczenia posad.

— Poszukuję posady jako »podpora pani domu«...

— W takim razie polecę panią pewnej artystce, ona potrzebuje podpory, bo ona sama jest bardzo lekka...

### NATURALNIE!

— O! ty niepocziwczel! więc ty zaraz wszędzie musisz się chwalić, że jestem twoją kochanką? Gdybym ja była mężczyzną...

— No! wówczas z pewnością nie mówiłbym głośno o tem!..

### Szczególna pochwała.

Pani »radczyni cesarska« (do gratulujących). O, mogę wam zaręczyć moje panie, że mój mąż nie zrobił nic, ale to absolutnie nic, aby dostać ten tytuł...

### Oj! ci z prowincyi...

Pan X., poczciwy szlagon z radomskiego, przyjeżdża po długim czasie do lubej Warszawki, aby nieco pohulać po za plecami swej zacnej połowicy. Spodobała mu się jakaś nadobna dziewczyna z teatryku w ogrodzie Saskim, więc nuże palić koperczaki. Przez trzy dni z rzędu funduje kolacyjki, szampany, seperatki, lecz jakoś nie ma odwagi wyjawic celu swych gorących afektów. Wreszcie w ostatni wieczór przed swym wyjazdem postanowił za jakąbądź cenę osiągnąć skutek. Po kolacyi, gdy humory już były, w te do niej odzywa się słowa:

— Piękna pani! Cobyś powiedziała takiemu, który od trzech dni zaledwie cię zna, a mimo to pragnie ci powiedzieć, że cię ubóstwia?

— Cobyś powiedziała? — śmieje się dziewczyna. — Powiedziałabym mu, że nie powinien odkładać na jutro tego, co już przedwczoraj mógł zrobić...

### Między przyjaciółkami.

— W Paryżu, moja droga, prawie wszystkie żony zdradzają swoich mężów. Nikt się już nawet nie dziwi temu, bo dzieje się to na każdym kroku...

— O! to czasem musi być bardzo niewygodnie!..

### Złośliwy.

Pani konsyliarzowa Z..., chuda jak szczypa, a płaska jak deska, niedawno temu sprokurowała sobie przyjaciela domu. Na ten temat dr. Münz w kole znajomych uczynił następującą złośliwą uwagę:

— Zdaje się, że tam, gdzie dla jednego jest za mało, dla dwóch absolutnie wystarczy...

### Szalony pomysł.

Pan S..., urzędnik jednej z najsolidniejszych instytucyj w Krakowie, po przeżyciu 50 lat w grzesznym stanie kawalerskim, zapłonął gorącą miłością do pewnej 20-letniej panienki, oświadczył się i został przyjęty. Fakt ten rozumie się był żywo dyskutowany między kolegami biurowymi.

— To też szalony pomysł! — rzecze pan Z..., znany z swego ciętego dowcipu. — Zapalać knot, jak oliwy w lampie już nie ma...

### Pytanie i odpowiedź.

— Jaka jest różnica między kobietą a kasą oszczędności?

— Z Kasy oszczędności może korzystać w jednej i tej samej chwili kilka osób, z kobiety jedna tylko...

### Facecye autentyczne.

Pan F..., bogaty kapitalista żydowski, słynie z swego brudnego skąpstwa. Otóż przed świętami żydowskimi jest zwyczaj, że szlachetniejsze jednostki chodzą do bogatszych zbierać datki na rzecz swych ubogich współwyznawców. Pan F... każdą taką deputacyę zbywał brutalnie, twierdząc, że »on ma biedną szostre«... Tymczasem sprawdzono, że pan F... ma wprawdzie biedną siostrę, ale absolutnie jej nie wspiera. Gdy mu z tego powodu czyniono wyrzuty, pan F... cynicznie się odezwał:

— Nu! Jak ja mojej biednej szostre nic nie daje, to ja wam bede dawacz?!



### „Szczęście“ Capus'a.

Kilku błaznów i kilka kokotek  
Uwijalo się długo po scenie.  
Świat »wesoly« — a jednak czuć było  
U słuchaczy znudzenie, znużenie.

To co »Bocian« z dewotek zgorzeniem  
Wypowiada wesoło i w żarcie —  
Było dane i nudno i kliwo,  
Lecz bez zaslon — o! całkiem otwarcie.

Wykonanie dość średnie. Mężczyźni  
Bez zapalu oddali swe role.  
Za to damy walczyły o palmę,  
Bo się w swoim znalazły żywiote.

A nauka moralna płynęła  
(Posłuchajcie tak młode, jak stare!)  
Że prawdziwą i miłość i szczęście  
Znajdziesz tylko w pożyciu na wiarę.



### Na dowód.

Do doktora B... zgłasza się młody elegancko wygolony facet z prośbą o poradę lekarską. Dr. B... zbadał go bardzo skrupulatnie, a następnie zapisując receptę, daje pacjentowi przestrogi:

— Niech pan nie pija alkoholów, a przede wszystkim mało ruchu, mało ruchu...

— Ależ panie konsyliarzu — woła przerażony pacjent — to niepodobna! jako pierwszy amant...

— Co pan mówi! — przerywa mu doktor z flegmą — masz pan przecie najlepszy dowód, że pan nie był pierwszym...



### Z monologu doświadczonej.

Jestem bezwarunkowo altruistką! Człowiek, któryby chciał jedynie sam mnie posiadać i nie pozwolił innym korzystać z mego pobytu na ziemi, nie ma dla mnie żadnej wartości!..

### Wzruszające rysy charakterystyczne u zwierząt.

Od jednego z wybitnych naszych zoologów otrzymaliśmy rozprawkę pod powyższym tytułem, z której najbardziej interesującą część poniżej przytaczamy.

Niedawno temu przybyła do pewnej zapadłej miejsciny galicyjskiej »największa na świecie« menażerya pana Wenzla Hawliczka. Między innymi osobliwościami, jak »wąż boa, mający od głowy do ogona 9 metrów, od ogona do głowy 9 metrów, razem 18 metrów«, posiadała menażerya pomysłowego Czecha, także prawdziwego szympansa. Pewnego dnia przybyła do menażeryi dziatwa szkolna z pobliskiej wsi pod przewodnictwem swego nauczyciela. Nic osobliwego się nie zdarzyło, tylko dozorca zauważył, że szympans z oka nie spuszczał pana nauczyciela, że mu się przyglądał z jakimś dziwnym politowaniem. Gdy następnego dnia szympansa karmiono, spożył zaledwie połowę swej dziennej racyi, resztę zaś schował troskliwie w najciemniejszym kąciku swej klatki. Tak było dzień po dniu. Ani właściciel, ani dozorca nie mogli sobie wytłómaczyć zagadkowego zachowania się szympansa. Wreszcie po tygodniu wszystko się wyjaśniło. Ów nauczyciel, zapalony przyjaciel szympansa go zobaczył, jakoś zaczął żałośnie zawodzić, poskoczył do swoich nagromadzonych zapasów i po chwili podał je panu nauczycielowi. Dopiero gdy nauczyciel wszystko zjadł, uspokoiła się dobroduszna małpa i przestała jęczeć.

Takie wrażenie wywarł widok galicyjskiego nauczyciela na dzikiej małpie z głębi Afryki.



### Z lwowskiego bruku.

(Autentyczne).

»Jańcia artystka« występowała niedawno w t. zw. spodeńkowej roli. Po drugim akcie zachwycona swą grą, zwraca się do swego partnera p. Romana i mówi:

— Wiesz pan, mogłabym przysiąc, że połowa publiczności wzięła mnie za prawdziwego chłopca...

— Być może — odpowiedział jej na to z flegmą pan Roman — ale za to druga połowa wie z doświadczenia, kim pani jesteś!..

### Niedyskretne westchnienie.

Mąż. Tak, moja droga; w Turcyi niejedna basza ma dwadzieścia pięć żon...

Żona (wzdycha). Ach!

Mąż. Czemuż wzdychasz, duszko?

Żona. Pomyślałam sobie w tej chwili, jaki z ciebie byłby marny basza...

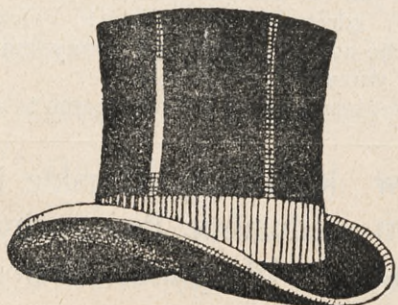
### Z POCZĄTKU.

— Mój mężusiu, drogi, kochany, kup mi takie ładne podwiązki ze złotymi klamerkami...

— Ze złotymi klamerkami? A to po co Zosierko? Któż to będzie widział?

— No, ty naturalnie — ty z początku...

**Cylindry, Kapelusze,**  
**Klaki P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA**  
i innych ces. i król. nadwornych fabryk, **Bieliznę**  
męską białą i kolorową, **Rękawiczki „Khi-**  
**wa“ ang. i inne, Krawaty najmodniejsze,**



**LASKI, KALOSZE,**  
**Parasole** poleca:

**Zdzisław ZDANOWICZ**  
**KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 8**  
vis-à-vis Hotelu Saskiego i Grand.



## Krakowiaczki lwowskie.

Straśna ci tu strażna  
Je filharmonija:  
Osiem gabinetów,  
Restauracy-ja.

W tyjatrze Pawelka  
Będą tera puchy,  
Bo tu ciągnąć będą  
Wciórnośne dzieuchy.

W gabinetach będą  
Hulać se do rana  
Póki będzie groszy  
Starczyć na szampana.

A dla płci obojga  
Na większą przynętę,  
Będą dawać koncert  
Instrumenta rżnięte.

Wkrótce filharmonia  
Wykształci publikę:  
Niejeden wyniesie  
Stąd całą muzykę.

A najpóźniej może  
Do przyszłej jesieni  
Nasz teatr skarbkowski  
W... hotel się zamieni.

Wtedy stanie Heller  
U swojego celu  
Gdy nam porządnego  
Dostarczy... hotelu.

Nad—in.



## Na odjazd Jeremi.

Smutna dola, smutna dola, głowa moja biedna  
Opuściła nasze strony znów dziewica jedna!

Ile miała w sobie cukru i wszelkiej słodyczki  
Ten wie tylko co się dotknął chociaż raz tej tyczki.

Bo jak tyczka stała górnice w zacnych dziewic  
Pielęgnując miłość sztuki w pra-dziewiczem łonie.

Szła poważnie, krok za krokiem, karyery drabiną  
Wprzód była adwokatową, na końcu hrabiną.

Pojechała do Poznania w przekonaniu stałym,  
Że potrzeba służyć sprawie i duszą i ciałem!

»Wszystko zrobię — rzekła dumnie — co jest  
I nie cofnę się przed pracą, ni za dnia ni w nocy«.

A więc »Bocian« apostołce braterskiej miłości  
Życzy na tem nowem polu wszelkich przyjemności.

Niechaj sercem swem obdarza wielkopolskich braci,  
I niech jej się apostołstwo sownie oplaci.

Żegnaj, żegnaj, ty ozdobo aktorskiego stanu  
I idź na bój jak dziewica nowa z Orleanu!

Bocian.



## Zdystansował go..

Kapral. Hm, nasz pan kapitan ma już w tym roku trzecią kucharkę, ale to nie nie znaczy — ja mam już teraz siódmą!..

## W każdym razie.

— Ależ!.. mama może nadejść w tej chwili...  
— Więc nawet — całuska nie dostanę?...  
— No! w każdym razie musisz się pan spieszyć!..

## BOLESŁAW WSTYDLIWY.

Młoda mężatka (do przyjaciółki). Wiesz, Anulko, tej nocy ani oka nie zmróżyłam...  
Mąż. Ależ Heluniu! Wstydz się! Takich rzeczy się nie mówi!..

## Racya.

W Zjednoczonych Stanach  
Rodzą się zakusy,  
Aby raz zarzucić  
W miłości-calusy.

Ponoś nawet zgoda  
Zapadła w tym względzie  
Przyszłość wskaże jednak,  
Czy to długo będzie!..

Bo wnet z strony kobiet  
Zabrzmią w koło skargi:  
Jakże na bezczynność  
Można skazać wargi!..



## ZŁOŚLIWY.

Pewien młodzieniec jest na wizycie u państwa X... Chcąc się przypodobać przystojnej pani domu, ściska i pieści jej dzieci, wołając w zachwycie:  
— Ja tak kocham dzieci moich przyjaciół!..  
— W takim razie — rzecze pan domu uszczypliwie — ozeń się pan!..

## Otwarty.

Ona. Gdybym była barazo bogatą, czyby mnie pan wtedy kochał?...  
Baron. Eh... tego nie wiem... ale na pewno bym się ożenił!..

## Koniec modnego romansu.

— Ależ Ello! Jakżeż mogłaś?... Przecież on jest o wiele brzydszy od Alfreda...  
— Tak... ale on nie jest moim mężem!..



## Towarzystwo fotografów-amatorów

urządza wystawę swych zdjęć najnowszych do kinematografu. Zobaczymy na niej między innymi:

a) Scenę pożegnania się p. Eminowicza z p. Fiedlerem (p. Fiedlerowa wręcza bukiet z niezapominajek).

b) Pierwsze chwile drugiej seryi szczęścia Ludwika Hellera z Ireną Bohussówną, (zdjęcie przy świetle magnezyowem)

c) Cudowne zniknięcie Leszka Wiśniowskiego z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu (balon z napisem: „pisz do mnie na Berdyczów“ — łódka wylepiona tysiącem banknotów 100 guldenowych.)

d) Wypędzenie Sulimy, Walewskiej i Jeremi z raju teatralnego (na drugim planie trupa płaczących hrabiów i redaktorów.)

e) Złożenie do wspólnego grobowca wszystkich członków, które padły ofiarą 10.000 operacyj prof. Trzebickiego, (na zakończenie uczta na dochód Goldsteina)

f) Wjazd tryumfalny tramwaju elektrycznego na tablicę pamiątkową Kościuszki na rynku krakowskim.

g) Odwilgotnienie mieszkania p. Maleckiego kosztem 5000 koron. (Każda z koron w oczach widzów będzie wyciągała 2 krople wilgoci.)

h) Przeróbka szulera na posła, (z widokiem Jasła i Gorlic.)

i) Rozstanie się prof. Rostańskiego z dyrekcją ogrodu botanicznego (ogrodnik Pohl wręcza adres kondolencyjny.)

k) Przenosiny redakcji „Czasu“ z pałacu hrabiny Walewskiej do lokalu zajętego poprzednio przez namiestnictwo.



## NIEPOCIESZONY.

— Więc pan owdowiałeś? Jakże się pan czujesz?

— Z początku opłakuję się żoną z obowiązku, potem z przyzwyczajenia, a w końcu z przyjemności!..

## KIEDYŻ.

— Jak pan możesz w ten sposób odzywać się do zamężnej kobiety?

— Ależ proszę pani, gdy przed dwoma laty powiedziałem pani to samo, obraziła się pani, twierdząc, że takich rzeczy nie mówi się do niezamężnych kobiet!.. Kiedyż więc narazicie mogę do pani odzywać się w ten sposób?..

## Przed rozprawą o alimentach.

— Panie Mecenasie, tylko niechże pan mecenas dobrze mnie broni, bo mnie już w wielu podobnych wypadkach uznano niewinnym!

## TAKŻE COŚ!

— Za miesiąc wynajmę pani śliczne pomieszkanko!..

— Także coś! miesiąc każe pan czekać mnie, mnie, która nie pozwoliłam panu czekać ani godziny!..

Magazyn nowości

**JÓZEFA RUDNICKIEGO**  
Kraków, A—B.

poleca:

Rękawiczki spacerowe, wizytowe i balowe, Krawaty angielskie, Płaszczki nieprzemakalne, Koce, Pledy, Derki do powozów, Kufry, Torby, Płótna do podróży  
Wanny gumowe, Poduszki, Necessery damskie i męskie, Czapki, Buciki, Pantole, Bielizna męska, biała i kolorowa.

# Nasze panie.



— I nad czemże pan tak medytujesz?  
— Nad niczem — przypomniał mi się tylko wierszyk zaczynający się słowami: »Osiołkowi w złóbkę dano — w jeden owies w drugi siano«...



— Charakter pisma taki mi jakiś znany...  
— E, przyznaj się lepiej, mnie się zdaje z tego co on pisze, że nie tylko charakter u niego poznałaś?...



— Niechże pan pozwoli, jeśli to wszystko nie przypada panu do gustu, to ja jeszcze coś pokażę...  
— I owszem, ale to chyba już u mnie w domu...



— A to raz na zawsze infanteryście Klusce zapowiadam, żeby mi nosił nos nie tak do góry, bo w razie deszczu dziurki od nosa Klusce kompletnie woda zaleje!...



— Wiesz Melka jestem zdaje mi się znowu dzisiaj pijany?...

— To ci się tylko zdaje mój kochany — bo ty jak się urzynałeś w zeszłym roku, toś jeszcze do dziś nie był nigdy trzeźwym!...



Ze popici — mniejsza o to,  
Ze się chwieją — pal ich czarci,  
Ze w nieludzkie wyją głosy  
To — stójkowy ich już skarcił!

O! zabłądzą kędyś jeszcze  
Nim w domowe zajdą progi,  
Lecz pytanie: oni żonom,  
Czy te im przyprawiają rogi?...



— Czy to prawda, że pani Dyndalska wychodzi za mąż za jakiegoś świniobójcę?

— Mój kochany panie — przyzwyczajenie to druga natura! Pierwszy mój nieboszczyk był rzeźnikiem, drugi także bił świnie, takem se pomyślała: niechże i ten trzeci będzie świniarz...



— Hm, hm! Nie wiedziałem, że pani umie tak ładnie pokazywać figę...

— Ja umiem jeszcze i więcej — ale pociesz się pan tem — że to już nie panu!...

## Idylla.

W przepiękny, majowy poranek dwoje młodych ludzi szło gościńcem, wiodącym za miasto. Mówili o pięknej okolicy, o pogodzie, no i o miłości rozmawiali. Wąska ścieżka wiodła z głównej drogi ku pagórkowi, uroczu ocienionemu drzewami szpilkowymi. »Chodźmy tam« — rzekł on, ujął ją pod ramię i zaczęli się wspinać na szczyt pagórka. Co parę kroków stawali — wówczas on natchnionymi słowy sławił piękności natury. Wreszcie stanęli na szczycie. Nowa niespodzianka. Niby krater wulkaniczny obejmował szczyt pagórka małe, okrągłe jezioro. Błękitne fale szumiały u ich stóp. W niewysłowionym zachwycie słowa nie byli zdolni wypowiedzieć. Wreszcie on przerwał milczenie:

— Chodźmy nad brzeg... spoczniemy tam w cieniu drzew i będziemy marzyli... marzyli... Nie oponowała.

Spoczęli obok siebie na puszystej murawie i po przez zielone gałęzie spoglądali ku lazurowemu sklepieniu. On przymknął oczy. Wreszcie zaczął mówić. Z początku oderwanymi wyrazami, cicho, namiętnie.

— Najdroższa! Czy ty nie odczuwasz tego świętego tchnienia uroczej natury? U stóp naszych jezioro, nad naszymi głowami błękitny strop nieba, wiatr lekko wstrząsa gałązkami... Ukochana! Czyż ty nie rozumiesz owej boskiej mowy, którą natura do nas przemawia?...

Usiadł i wyciągnął ku niej swe ramiona. A ona patrzyła na niego jakimś dziwnym wzrokiem. Już, już ją miał przycisnąć do swej spragnionej piersi — gdy wtem ona gwałtownie poczęła się opierać.

— Puść mnie pan! — wołała w najwyższym stopniu przerażona. — Puść mnie pan!

Usiłował przemocą dojść do zamierzonego celu, lecz ona błyskawicznym ruchem wyrwała mu się z rąk i... uciekła. A on... a on jak senny patrzył za nią. Wreszcie otrząsł się z tego stanu somnambulicznego.

— Oj, te kobiety! Te małostkowe dusze! — mrucał pod wąsem. — Szkoda najmniejszego dla nich uczucia!

Wolno zawrócił do domu. Szedł ze spuszczoną głową w czarnych myślach pogrążony. Przechodnie oglądali się za nim i złośliwie się uśmiechali. Dopiero gdy otworzył drzwi swego pokoju, podniósł głowę do góry. Naprzeciw drzwi wisiało lustro. Widział dokładnie swoją postać. Ale... ale... co to za biało-złoty kwiatek stroił jego klapę surdutową? Prawie w tem miejscu, do którego miał swą fałszywą kochankę przycisnąć! Przyglądał się bliżej, dokładniej...

— Psiakrew! — mruknął zły. — Te przekłete wróble...



### W SZKOLE

Nauczycielka. Na wieść o zbliżaniu się wojsk Brenusa niewiasty rzymskie zagrzebały swe skarby...

Panna Mania. Czy... żywcem, proszę pani?...

### Gdyby...

Hrabina. Ładnie, ładnie moja Kasiu! Poszłaś wczoraj wieczorem z domu, wróciłaś dopiero dziś rano i chcesz we mnie wmówić, że byłaś u swojej przyjaciółki... No, gdyby mi to naprzykład Jan powiedział, mogłabym mu uwierzyć...

## Facecye autentyczne.

W małym miasteczku węgierskiem Satoralia-Ujhely, zamieszkałem głównie przez żydów, pewnego dnia na wszystkich rogach ulic można było czytać następujący plakat:

»Ja, Chaim Unterleibgeschwür, kupiec zbożowy, chcę od dzisiaj za 14 dni w restauracji pod »dzikim osłem« wejść do małej flaszki od piwa. Wstęp 50 ct. Początek o godz. 7-mej».

\* \* \*

Wieczorem oznaczonego dnia jest lokal nabit publicznością. Zainkasowawszy okazałą sumkę tytułem wstępów, wychodzi na estradę pan Chaim Unterleibgeschwür, niski, otyły mężczyzna, z małą flaszką od piwa w ręku. Zaczyna się kurczyć, wić, kręcić, wreszcie w te słowa się odzywa: — Szanowni panowie! Ja chcę wejść do tej małej flaszki, ale widzicie, że nie mogę...



### Migdalek.

Ogromnie w modzie teraz jest gra w migdalek. Gasi się lampy i świece (dobrze też jest rolety zapuścić — przyp. red.), poczem panienki ustawiają się w kupkę i rzucają między siebie na ziemię migdalek. Młodzież płci męskiej zaczyna szukać na ziemi migdalek. Panienki stojące dosyć ciasno, utrudniają poszukiwanie.

Która panienka krzyknie »Mamo!«, płaci fant. (Najczęściej na wykupywanie fantów znów gra się w tegoż migdalek — przyp. red.).



### Syn naturalny.

(Nie Dumasa).

Kawaler. Jak syna kocham, prawdę mówię!  
Dama. A gdzież pan ma syna, że tak się pan zaklina?  
Kawaler. W praniu.

### RÓŻNICA.

Pytanie.  
— Jaka jest różnica pomiędzy dyrektorem Pawlikowskim a skrzypkiem Kocijanem?  
Odpowiedź.  
— Pawlikowski jest Koci-Tadziem, a skrzypek jest Koci-Janem.

### Qui pro quo.

Pan A. (do pana B.). Wróciłem wczoraj późno do domu, żona mi zostawiła tylko parę jajek na twardo, wziąłem jajko do ust, ale w tej chwili zasnąłem. I niech pan sobie wyobrazi — obudziłem się z jajkiem w zębach...  
Pan C. A to szczególna pozycja.

## Jak on myśli...

— Słuchaj Lolek, jeśli mnie istotnie tak kochasz, to dlaczego nie myślisz o małżeństwie?...

— I któż ci powiedział, że o tem nie myślę? Serce mi się kraje na samo wspomnienie tej chwili, w której pójdziesz z innym do ołtarza...

### Z za kulis małżeństwa.

Żona. Mnie z tak zwykłą... zdradzać... mnie, która cię tak serdecznie kocha...

Mąż. Ależ zapewniam cię moja duszko, że między nami nic nie było...

Żona (płacząc). Aha... nic... nawet... powietrza...

## Zadania matematyczno-magistrackie.

1. Ponieważ odwilgotnienie jednego urzędnika magistrackiego kosztuje 5.000 koron, ile kosztuje zawilgotnienie 150 urzędników magistrackich, odbywające się w godzinach porannych i wieczornych u Kosza, Wentzla, Hawelki, Goldsteina i w innych tego rodzaju instytucjach?

2. Jeżeli restauracja wieży maryackiej ma kosztować pół miliona koron, jaki procent tego kapitału przypadnie w udziale dostawcom materiału i robotnikom, jeżeli mają być zupełnie zadowoleni kierownicy i nadzorcy tejsze restauracji?

3. Jeżeli funt śliwek kosztuje 8 centów, ile reńskich kosztowałyby 3 tony fegoż owocu, gdyby zostały zakupione na potrzeby miasta przez ekonomat miejski?

### NASZE SŁUGI.

Pani domu (wchodząc do kuchni, widzi jak pan frajter całuje jej kucharkę). Moja Kasiu! Proszę, żeby mi się to więcej nie zdarzyło!...

Kasia. Ależ proszę pani, kiedy on mnie pocałował, a nie panią!...

### Z hig-lifu.

— Słyszałeś już, że hrabia Zdziś wykradł baronowi jego żonę?...

— A, to dlatego baron jest dziś w takim dobrym humorze..

### NA RAZIE...

— Przepraszam panią, czy dobrze trafiłem? O ile mi się zdaje, to tutaj jest biuro pośrednictwa w małżeństwach?

Urzędniczka (stara panna). Tak jest proszę pana...

— A czy nie mógłbym zobaczyć którąś z refektantek?

— Na razie to tylko ja jestem na składzie..

### Ale...

Na *fixie* u państwa R... toczyła się rozmowa na stary oklepany temat, na temat miłości. Najżywiej kwestyą sporną zajmowała się młoda mężatka pani Fl..., która zwracając się do pana K..., zaczęła dowodzić:

— Miłość przypomina mi grę w karty. Dajmy na to partya rozgrywa się między mną a panem. Pan możesz mieć największego aduta...

— Tak — przerywa jej z uśmiechem pan K... — ale wygrywam dopiero wtedy, gdy on jest u pani w ręku..

Handel towarów korzennych i delikatesów.

POKÓJ DO SNIADAŃ, RESTAURACYA

z komfortem urządzone.

Pokoje familijne z osobnem wejściem.

# Gustaw Goldstein

Kraków, ul. Karmelicka

(RÓG KRUPNICZEJ.)



FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI  
**F. L O R D**  
 SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

**Pożyteczne wskazówki dla pań naszych.**

*1. Co powinniśmy dawać jeść naszym mężom.*

Pytanie powyższe wiele przysparza kłopotu niejednej młodej mężatce, która bez doświadczenia wstępuje w święte hymenu związku. To też chcemy w tym względzie dać kilka praktycznych wskazówek.

Kwintesencya dobrego pożywienia polega na tem, aby osobnikowi dawać to do jedzenia, co mu smakuje i służy. Jeżeli mężulek jest nerwowy, należy mu dawać dużo mięsa, jaj i silnego wina. Medycy, przyrodnicy, słowem ludzie, którzy dużo umysłowo pracują, potrzebują posilnego pożywienia. U prawników nie zachodzi tego potrzeba; im należy dawać jak najwięcej kleiku, zupy ryżowej, słowem takie substancje, które nagromadzoną u nich flegmę usuwają. Profesorzy uniwersytetu powinni się odżywiać ustawicznie kartoflami, gdyż te zawierają w sobie mózgotwórcze substancje. Jeżeli mąż jest zapalczywy, często swoją żonę obraża, należy go wtedy odżywiać wyłącznie kompotem z śliwek, których rozwalniające właściwości oddadzą w takim wypadku dobre usługi. Rzodkiew, cebula i czosnek nie powinny nigdy na stół przychodzić, gdyż owoce te znacznie utrudniają wzajemne pozycie małżeńskie.

*2. Czem będzie nasze dziecko?*

Co za ogrom trosk mieści się w tych kilku wyrazach! Oto leży nasza chluba w kolysce, bezradnie wyciąga swe rączki i nóżki, a już wtedy zaprzęta umysł matki owo pytanie: Czem będzie nasze dziecko? Tak, czego powinniśmy uczyć dziecko, aby w przyszłości wyrosło na pożytecznego członka społeczeństwa? Tutaj naturalnie rozstrzyga jedynie i wyłącznie indywidualne uzdolnienie. Nie należy sądzić, że się ono dopiero w późniejszych latach wyrabia! Przeciwnie! Właśnie już w najdelikatniejszym wieku wychodzą na jaw owe właściwości, na podstawie których można wnioskować o przyszłym powołaniu dziecka! Jeżeli dziecko wszystko co tylko uchwyci, pakuje do ust, to dowodzi to wybitnego zmysłu badawczego; takie dziecko należy kształcić na profesora uniwersytetu. Jeżeli przeciwnie wszystkie przedmioty rzuca na ziemię, to jest to znakiem bezw warunkowej niechęci zatrzymania czegoś w ręku; takie dziecko to na pewno przyszły wielki artysta (malarz, skrzypek, pianista i t. d.). Zbyt częste zwilżanie pieluszek dowodzi, że się tak wyrażę, pewnej pogardy wszystkich doczesnych dóbr; z takiego dziecka będzie dobry teolog. Dziecko, które bawi się z mamką i zapomina na widok jej piersi o swem pożywieniu, będzie bezwarunkowo oficerem. Jeżeli dziecko ma wodę w głowie, to należy je kształcić do zawodu prawniczego.



**Także „dziedziczność“.**

— Ślicznego dogą ma pan, panie baronie. Zdaje mi się, że to suka..

— Tak jest pani hrabino! To już dziedziczne; jej matka także była suką!..

**Nad-podlotki.**

W mieście ukazały się afisze, ogłaszające, że przy ulicy X... można za opłatą marnych dwudziestu halerzy oglądać parę bliźniąt chińskich, zrośniętych w plecach.

Pietnastoletnia Mania wraz z swą przyjaciółką czternastoletnią Helcią wybrały się oglądać ten nowy cud świata.

W sali pomiędzy dwoma starymi Chińczykami siedziały potworne bliźnięta. Mania i Helcia przypatrywały się ciekawie tej czwórce, aż w końcu Mania spytała Heli:

— Słyszałaś, impresaryo mówił, że ten stary Chińczyk po prawej stronie jest ojcem tych bliźniaków, ale kto jest ten drugi...

— I! jakaś ty jeszcze głupia — odezwała się na to z oburzeniem Hela. — Ten po prawej stronie jest ojcem jednego, a tenpo lewej drugiego bliźniaka!..



**Bank Humbertowej.**

Paryż pod pewnym względem Podziela los Krakowa:  
 Tu Bank jest Galicyjski  
 Tam była Humbertowa.

Te obie »instytucje«  
 Jednakiej są urody,  
 Podobne bowiem do się  
 Jako dwie krople wody.

Cna pani Humbertowa  
 O ciężkiem pomnąc jutrze  
 Chowała ośm milionów  
 W zamkniętym szczelnie kufrze.

A w Banku Galicyjskim  
 Szlachcice oraz grafy  
 Na schówek kapitałów  
 Żelazne mają szafy.

Te kufry i te szafy  
 Zawartość mają równą,  
 Bo w pierwszych znaleziono  
 A w drugich znajdują figę.



**TAKŻE DOWÓD.**

..Zdaje się, że dyrektor jest we mnie zakochany... nie daje mi grać żadnej roli w trykotach...

**NIE ZAWSZE...**

Matka. Sluchajno, nasz Jacek nie daje żadnej pokojówce spokoju. Teraz znów dzięki jego zachowaniu się, Marysia wypowiedziała służbę. Zdaje mi się, że nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czempredzej ożenić tego chłopca...

Ojciec. E, i to nie zewsze pomaga!..

**Wydał go.**

Pan porucznik Fuciakowski niecierpliwie przechadzał się po swoim mieszkaniu. Lada chwila powinna nadejść panna Berta, śliczna blondyneczka, kasyerka z kawiarni, gdzie pan porucznik był stałym gościem. Ba! nietylko lada chwila powinna była nadejść, ale powinna już tu być od dziesięciu minut!..

Skrzypnęły drzwi; pan porucznik skoczył ku nim jak oparzony, lecz w tej chwili spuścił nos na kwintę; zamiast oczekiwanej Berty, w progu pokoju stali rodzice panny Mani, narzeczonej pana porucznika.

Porucznik nie stracił przytomności, czempredzej powitał »miłych gości« i zawołał na forsycia: — Sluchaj Jasiu, gdyby nadszedł któryś z moich kolegów — słowo to wypowiedział z naciskiem — to pamiętaj, że niema mnie w domu...

— Na rozkaz panie poruczniku — meldował wyciągnięty jak struna forsyc — jak przyjdzie który z kolegów, to pana porucznika niema w domu, ale co mam meldować, jak przyjdzie panna Berta?..



**Między literatami.**

— Wiesz, mam znakomity temat do powieści...  
 — No, więc pisz; nad czem myślisz jeszcze...  
 — Ba! chciałbym sobie tylko przypomnieć, gdzie ja to już czytałem?..

**Nadesłane.**

**Poszukiwanie spadkobierców.**

Krakowski Sąd cywilny poszukuje spadkobierców po śp. Karolu Leszczyńskim, zmarłym w r. 1900 w Rosyi. Zmarły pozostawił w Kasie Oszczędności m. Krakowa książeczkę wkładową na kwotę 52.000 koron. Podpisany, przez sąd ustanowiony kurator, wzywa spadkobierców, aby się do podpisanego celem strzeżenia ich praw zgłosili.

Dr. Michał Münz  
 adwokat krajowy, Kraków, Grodzka 2.



**Magazyn „Au Bon Marché“ Filipa Eile**

Kraków, Rynek gł. 14. — Telefon 119.

poieca Kapelusze męskie angielskie. Przybory do podróży i bieliznę męską białą i kolorową. — Parasole, laski oraz przybory do Lawn tennis.



**F. L O R D**  
 BIURO TECHNICZNE — KRAKÓW,  
 FLORYAŃSKA L. 55, Telefon 230.  
**Oddział rowerowy**  
 poleca: rowery z pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. „Waffentrad“ z austr. fabryki broni w Steyer; „Styria“ Joh. Puch i Ska w Grazu; „Cleveland“ American Bicycle Company i inne jak również części rowerowe po nader przystępnych cenach.

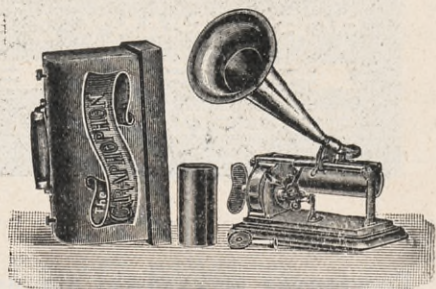
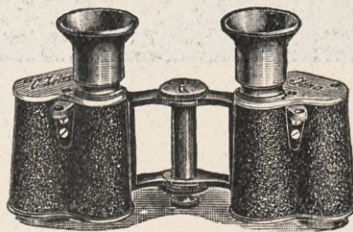
# K. Zieliński mech. i optyk, Kraków, linia A-B 39



poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych.

Wszelkie zamówienia na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu

metrycznego. Poleca zarazem oryginalne amerykańskie grafofony „Columbia gramofony” oraz wałki do tychże ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów polskich. Zużyte wałki do fonografów lub grafonów stacza po 20 hal. od sztuki.



koron 70—  
Reperacje wykonuje się szybko i starannie

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał  
**SAPOMENTHOL**  
na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.



## SAPOMENTHOL (Maść Sapomentholowa)

znany od lat wielu ze swej skuteczności, używanym bywa przez lekarzy przeciw

**CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I POKREWNYM.**  
Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorium chem.-farmaceut.

\* \* **EUG. MATULI** \* \*  
w Radomyślu, koło Tarnowa.

## Oryginalne maszyny Singera do szycia



odznaczają się wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ścięciem.

Nowe Singera Central-Bobbin i V. S. familijne maszyny do szycia są doskonałościami, na jakie zdobyła się technika w wyrobie maszyn do domowego użytku. Odznaczają się one lekkim i cichym chodem, są nadzwyczaj łatwe w użyciu, niezrównane zaś do robót wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, oraz

**ozdobnego haftu.**

Na maszynach tych dają się wykonać oprócz ozdobnych haftów, monogramy sznurowe oraz haftowane, мережки, roboty aplikacyjne, hafty smyrneńskie i t. d.

Bezpłatna nauka szycia, haftów ozdobnych, smyrneńskich robót aplikacyjnych oraz ażurowych.

**Singera Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia** (dawniej firma: G. Neidlinger)  
Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Innych składów w Krakowie nie mamy. Filie: TARNÓW, ul. Krakowska; NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska.



Prosimy zażądać naszego katalogu specjalności gumowych męskich i damskich.

## REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych  
Kraków, Rynek A-B.

## Do nabycia ROZNIKI „BOCIANA” z roku 1901 po 10 kor.

za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowym wysyła Administracja.  
Roczniki z lat poprzednich kompletnie wyczerpane.



## Angielskie przybory do podróży

Bieliznę męską, białą i kolorową,  
Parasole, Parasolki, Laski oraz  
przybory do Lawn-Tennis, Kapelusze męskie i Czapki do podróży,  
Obuwie męskie, Kalosze rosyjskie,  
Płaszczki nieprzemakalne, Koce,  
Pledy, Derki do powozów.

Necessery męskie i damskie w bardzo wielkim wyborze — poleca  
**LOUVRE \* ZAKOPANE \* KRUPÓWKI.**

### OBAWA MĘCZYZN

przed ożenieniem się — staje się zupełnie niepotrzebną po przeczytaniu broszury d. Imm. m. H. An... Za nadesłaniem 1 K. 20 h. w markach pocztowych — wysyła E. Jeschor Rixdorf-Berlin. Kaiser Friedrichstr. 175. Wysyłka dyskretna. Należytość zwraca się, jeżeli nie poskutkuje.

15—23

### OBAWA KOBIET

przed wszelkimi przykrościami higienicznymi jest zupełnie wykluczona po przeczytaniu jego ilustrowanego katalogu o dotyczących artykułach. Gratis i franco — w zamkniętej kowercie 1 K. 20 h. w markach pocztowych łącznie z broszurą obok wzmiankowaną. Zupełna dyskrecja. E. Jeschor Rixdorf, Kaiser Friedrichstrasse 175.

## SALVESOL

pochłania nikotynę, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palących papierosy, czego zwykła wata dokazać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych „NORIS” W. Beldowskiego, Magistra farmacji w Krakowie.

### Cygarniczki papierowe

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem. Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Skutki nadużycia niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

## Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.  
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.  
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracy w książce tej zaleconej — zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua. 6—17

**F. LORD**

BIURO TECHNICZNE

Kraków, Floryańska 55.

Wszelkie przybory do gorzelń, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.

Instalacja elektrycznego oświetlenia.

Skład dotyczący materiałów i przyborów firmy **Siemens i Halske**. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy: 1-24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 230.


 Pierwsza polska  
**Fabryka farb artystycznych**  
**J. Karmański i Sp.**

poleca: farby olejne artystyczne, do studyów i dekoracyjne, farby akwarelowe w guziczkach, tabliczkach, porcelankach i tubkach do użytku artystycznego, technicznego i szkolnego, oraz znakomite tusze płynne czarne i kolorowe.

 Fabryki: **Dębni pod Krakowem i Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

 Reprezentacja i skład hurtowny na Królestwo i Rosję:  
**Warszawa: Bronisław Kuks, Szpitalna 8.**

Reprezentacje i składy hurtowne: Wiedeń: Alois Ebeneder l. Opernring 9; Praga: Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest: Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofia: Kosta Dabo. Monachium: Richard Schober, Rosenheimerstr. 40; Wenecja: Emilo Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyola: Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą.



W piwiarni Trzcinińskiej

**Kuchnia higieniczna.**

Piwo znakomite

o sławie europejskiej i światowej.

PIWO Z TRZCINICY BAWARSKIE I EKSPORTOWE. - PORTER ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE DLA CHORYCH I REKONWALESCENTÓW.

Piwiarnia i Reprezentacja

 Kraków, ul. Szewska 13,  
 ul. Jagiellońska 5.

**Towarzystwo  
 kredytowe**

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe po 4 1/2% rocznie.

**Jakób Better**

Skład materiałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych

Kraków, ulica św. Jana 8

Podejmuje się pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem słazkim i dachówką wszelkiego systemu, jakoteż betonowania i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz wykonania kanałów i służ pobocznych po cenach możliwie niskich.

**A. HAWELKA**

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter oryginalny angielski, pięknie musujący

firmy: „Barchay Perkins &amp; Co. London.“

**KANTOR WYMIANY**

Filia c. k. uprz. gal. akc.

**Banku Hipotecznego**

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

**Banku Hipotecznego**

W KRAKOWIE

wydaje

**Asygnaty Kasowe**

oprocentowując takowe po

4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Nowo założony

**Zakład pogrzebowy Jana Wolnego**

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza 1. 4. Tel. 331.

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza L. 4. Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych.

 Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków, bez nauczycieli z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.
**Samoucdek:**

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — Kurs II-gi zlr. 2.40.

Polsko-francuski kurs I-szy zlr. 1.80, kurs II-gi zlr. 4.80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 zlr. 80 ct.

Polsko-Angielski kurs I-szy zlr. 1.12, kurs II-gi 1 zlr. 80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-y zlr. 2.10, II-gi zlr. 2.70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni 21-21

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

C. k. uprz.

**FABRYKI**

firmy

**Maurycy Baruch**

(własność Włodzimirskich)

Podgórze i Łagiewniki

polecają P. T. swoje wyroby mączne, piece kaflowe białe i kolorowe, kominki i kuchnie, cegłę w różnych gatunkach, cegłę ogniotrwałą, dachówkę falcowaną: czerwoną i czarną.

Cenniki i wzory Zarząd fabryki rozsyła na żądanie franco.

3-24

Maurycy Baruch w Podgórzu.

**Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 23**
 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



## Faun i syrena.

Faun raz koledze wykradł syrenę  
I samochodem pędzi wśród drogi —  
Syrena czule doń się wciąż tuli  
I trzyma fauna za piękne rogi!

Lecz los nam czasem płata figielki  
I często figiel bywa dość srogie —  
Syrena wkrótce drapnęła z młodszym  
A Faun się trzyma sam dziś za rogi!